

### **3.miejsce**

### **3. edycji konkursu tłumaczeniowego 19/20**

**Agata Tokarzewska**

**Germanistyka UMCS**

#### **Krasnal niezgody**

Oficjalne usunięcie krasnala ogrodowego

Sztuka teatralna

Autor: Hans Georg Kraus

#### **Miejsce akcji**

W przydomowym ogródku stoi ludzkich rozmarów krasnal ogrodowy, który swoim wyglądem jest uderzająco podobny do Lixfelda, nauczyciela szkoły średniej. Obok niego rosną krzewy, a tuż przed nim znajduje się ogrodzenie, ewentualnie widoczna granica oddzielająca działkę z ulicą.

Geodeta i jego asystent pojawiają się ze specjalistycznym sprzętem geodezyjnym.

**Geodeta:**

Proszę, oto on.

**Asystent:**

Jak to? To już wszystko?

**Geodeta:**

Nie wiem, rozpakuj!

**Geodeta:**

Mierzyłem w życiu już wiele rzeczy, chodniki, ulice, ogrodzenia dla psów, wieżowce ... no ale coś takiego? No cóż, zlecenie to zlecenie.

**Asystent:**

Jak tak dalej pójdzie, będziemy niedługo jeszcze mierzyć automaty gum do żucia. Czy to ma dla nas w ogóle jakieś znaczenie?

**Geodeta:**

Nie pytaj mnie o tak trudne rzeczy! To priorytetowe zlecenie od organu nadzoru budowlanego. Zdecydowanie to musi być jakaś niesamowicie ważna rzecz.

Idź tam! Trochę w lewo! W lewo mówię! Teraz trochę w prawo! Dobra, stój!

76,9 cm.

Teraz tam! Trochę dalej! Tak dobrze! ... 81,5 cm.

Przesuń się! ... Tak! Bardzo dobrze! ... 83,2 cm. ... Teraz wystarczy tylko obliczyć: Metr sześćdziesiąt trzy wysokości.

**Asystent:**

Coś jeszcze mierzymy?

**Geodeta:**

No a jak! Trzymaj taśmę. Masz? Tak? To trzymaj mocno! 2 metry 97 cm!

**Emerytka:**

Przepraszam młody kawalerze! Co tu się dzieje?

**Geodeta:**

Nie mam pojęcia!

**Emeryt:**

Przecież nie jesteście tu dla przyjemności.

**Asystent:**

Muszę coś wymyślić! To jest nasza praca. Ciężka praca. Rozumie Pani?

**Emerytka:**

Nie chcę być wcibiska, ale ... dla kogo Pan tu pracuje?

**Geodeta:**

Na zlecenie zarządu miejskiego! Pilne zamówienie z działu budowlanego!

**Emeryt:**

A ja myślę, że to co pan robi nie jest normalne.

**Geodeta:**

Może nie normalne, ale tak zarządzono.

**Emeryt:**

Tu chyba musi chodzić o coś więcej.

**Emerytka:**

Może będzie nocą oświetlany?

**Emeryt:**

O tak! Albo będzie odnawiany, a może nawet całkowicie zmieniany.

**Geodeta:**

Jakoś nie mogę sobie tego wyobrazić. Zresztą nieważne. Zbierajmy się stąd!

**Asystent:**

Właśnie! Spływajmy! Ten krasnal mnie tylko drażni!

**Emeryt:**

Chodź, my też idziemy! Nic tu po nas.

**Emerytka:**

Czekaj czekaj. Ja chcę wiedzieć, co tu się dzieje. Jako obywatelka chcę wiedzieć wszystko o projektach publicznych. W przeciwnym razie urzędasy będą robić co im się żywnie podoba.

**Emeryt:**

Z pewnością wkrótce się dowiemy. Przeczytamy o tym w gazecie.

**Emerytka:**

Wtedy będzie za późno. Znów postawią nas przed faktem dokonanym, tak jak było z latarnią uliczną przy wjeździe do naszego garażu.

**Lixfeld:**

Tutaj, proszę! Widzą panowie co za bezczelność!

**Stahl:**

(wzrusza ramionami) Taa, ... cóż, ... nie znam się.

**Frohne:**

(do Lixfelda) Przejdźmy już do rzeczy, krok po kroku.

**Stahl:**

Też tak myślę. Załatwmy to na spokojnie.

**Frohne:**

Panie Lixfeld, w swoim zażaleniu pisze pan, że przez tego... jak mam to powiedzieć? ... no, no dobrze ... powiedzmy krasnala... że czuje się pan urażony. Czy chciałby pan jeszcze raz opisać to ze swojego punktu widzenia?

**Lixfeld:**

Nie widzi tego pan? Proszę się uważniej przyjrzeć! ... No? ... i? ... Co tam pan widzi?

**Stahl:**

Cóż! Jeśli pyta pan konkretnie mnie, ... myślę, że ... no tak ... to całkiem normalny ... ekhm ... krasnal ogrodowy.

**Frohne:**

Nie pozostaje mi nic innego, jak się z tym tylko zgodzić.

**Lixfeld:**

Nie wierzę w to, co słyszę! Panowie, zwróćcie uwagę na szczegóły, kolor włosów, oczy, nos, odzież i tak dalej!

(Pan Stahl i pan Frohne śmieją się na całe gardło.)

**Stahl:**

(śmiejąc się) i na uszy... i posturę!

**Lixfeld:**

Śmiejcie się, panowie! Nie sędzę, aby w ogóle to było śmieszne!

**Frohne:**

To się panu udało! Pozował pan już kiedyś jako model?

**Lixfeld:**

Do cholery! To już czysta złośliwość.

**Frohne:**

Dlaczego?

**Lixfeld:**

Ten krasnal stoi tu od czasu, gdy córka właściciela tej szkarady nie dostała promocji do następnej klasy przez moją dwóję z łaciny. I jako urzędnik i uczciwy obywatel tego miasta nie chcę dłużej znosić tej zniewagi. Musimy się pozbyć tego skrzata!

**Emerytka:**

Przepraszam! Czy dobrze zrozumiałam, że ten przepiękny krasnal ma zniknąć?

**Lixfeld:**

Istotnie! Co powiedziała pani, gdyby wraz z mężem była obrażana w tak nikczemny sposób?

**Emeryt:**

Dlaczego mielibyśmy być obrażani? Gdyby ktoś mi poświęcił taką piękną rzeźbę, byłbym z niej dumny.

**Lixfeld:**

Dumny? ... opowiem panu coś. A potem proszę powiedzieć, czy nadal byłby pan taki dumny!

**Emeryt:**

Nie mogę się doczekać. Proszę mówić!

**Lixfeld:**

Każdego ranka i każdego południa odbywa się tutaj ta sama ceremonia: przychodzą moi uczniowie i z przesadną życzliwością witają się z krasnalem. „Dzień dobry, panie Lixfeld! Witam panie Lixfeld! Jak to jest, panie Lixfeld? Proszę pozdrowić żonę, panie Lixfeld! ”... I wszyscy przechodnie zatrzymują się i patrzą na to całe przedstawienie.

**Emerytka:**

Cóż, jeśli mogę panu przeszkodzić, to moim zdaniem imię Lixfeld pasuje do tego krasnala w stu procentach. To brzmi całkiem sympatycznie.

**Lixfeld:**

(krzycząc) Ja nazywam się Lixfeld!

**Emerytka:**

Hach! Co za zbieg okoliczności!

**Emeryt:**

To jest dopiero coś! Więc nazywając się tak samo?

**Lixfeld:**

To tylko zbieżność imion! Tak nazywają go smarkacze bez oglądy, żeby mnie tylko upokorzyć.

**Emerytka:**

Ach taaak!

**Emeryt:**

Ach, I w tym tkwi pana problem.

**Lixfeld:**

Czy nadal byłby pan taki zadowolony, gdyby ktoś panu zrobił coś takiego?

**Emeryt:**

No nie! To naprawdę skandal. Ale taka jest dzisiejsza młodzież.

**Frohne:**

Panie Lixfeld, rozumiem więc pańskie niezadowolenie, ale z władzą sam pan nie wygra. Potrzebujemy faktów, solidnych argumentów. Musimy udowodnić, że zostały naruszone obowiązujące przepisy, moralność lub chociażby zasady przyzwoitości. Sama złość nie pomoże. I dlatego zaprosiłem kompetentnych specjalistów, którzy będą tu lada moment.

**Emeryt:**

Chodźmy już, zanim ci dżentelmeni zaczną mówić do nas po chińsku.

**Emerytka:**

W porządku, Karl. ... Ale to mi się nie podoba!

**Forograf prasowy:**

Dzień dobry, pan Lixfeld?

**Lixfeld:**

Profesor Lixfeld! A pan to kto?

**Forograf prasowy:**

O, przepraszam! Joachim Tandler z lokalnego zespołu redakcyjnego MAZ. Mogłby pan stanąć obok tego arcydzieła? Wtedy czytelnik miałby jasny obraz sytuacji.

**Lixfeld:**

Proszę powiedzieć, co pan właściwie bredzi? Mam robić z siebie głupka przed ludźmi? Zabraniam robienia mi jakichkolwiek zdjęć!

**Forograf prasowy:**

Nie mogę pana zmusić. No trudno.

**Stahl:**

(do tych, którzy właśnie się zjawili) Świetnie! O, tu jesteście, panowie. Czy mogę was krótko sobie przedstawić: inspektor administracyjny Pan Frohne

z urzędu miejskiego ds. porządku i bezpieczeństwa publicznego, Dr. Halbevon z działu prawnego, Pan Breuer, inżynier z TÜV, Pan Kruse, architekt krajobrazu, Dr. Poppe, socjolog szefa kancelarii i ostatni, lecz nie mniej ważny, pan Chris von Schür zum Holze uznany wśród artystów w całym kraju jako rzeźbiarz i artysta-performer. Dr. Poppe, czy byłby Pan na tyle uprzejmy, aby przedstawić swoją opinię jako pierwszy?

**Dr. Poppe:**

Oczywiście! ... Tak, panowie, nie często zdarza się, aby naukowcy mieli do czynienia z fenomenem krasnali. To mój pierwszy raz. Po dłuższej refleksji doszedłem do wniosków, które zaskoczyły mnie samego.

**Forograf prasowy:**

Proszę wolniej, abym mógł robić notatki! To, co pan powie, z pewnością zainteresuje naszych czytelników.

**Dr. Poppe:**

Niech będzie! Podczas moich rozważań doszedłem do wniosku, że krasnal może, ogólnie rzecz biorąc, reprezentować i łączyć wiele różnych grup społecznych.

**Lixfeld:**

Co za bzdury! Że pan jako doświadczony naukowiec rozpowszechnia takie farmazony!

**Dr. Poppe:**

Tym stwierdzeniem udowadnia pan, że nie rozumie pan złożonego charakteru tego problemu. Powinien pan mnie najpierw wysłuchać, zanim wyciągnie pochopne wnioski. (do wszystkich) Przede wszystkim postrzegam krasnala jako istotę, która podczas narodzin jest mimowolnie umieszczana w określonym środowisku i nie może się jego wyprzeć. Patrząc w ten sposób, każdy człowiek powinien w przerośniętym znaczeniu postrzegać siebie jako krasnala.

**Forograf prasowy:**

Brawo! Świetnie! Nigdy tak o tym nie pomyślałem, ale w pewnym sensie ma pan rację.

**Dr. Poppe:**

Widzi Pan, jak szybko można go pochopnie ocenić i uznać jako głupią figurkę! (do wszystkich) Niech pomyślą panowie na przykład o człowieku upartym, który jako jedyny zawsze upiera się przy swoim zdaniu lub o żołnierzu jako wiernym wartowniku ... albo o zapracowanym urzędniku i innych samotnych ludziach! Taki krasnal może w imponujący sposób reprezentować każdego z nich. Albo niech panowie pomyślą o obywatelu, wyborcy i podatniku. Czy też ogólnie spójrzmy na człowieka jako dzieło sztuki stworzenia. Jak, drodzy panowie,

można lepiej interpretować dzieło sztuki niż poprzez inne dzieło, mianowicie chociażby takiego krasnala?

**von Schür zum Holze:**

Tak jest! Częściowo uprzedza pan moje myśli. Trudno się z panem nie zgodzić. Dostrzega pan to zjawisko i godziwie je docenia.

**Dr. Poppe:**

Dziękuję! To dla mnie zaszczyt, że pan, jako uznany artysta myśli dokładnie w ten sam sposób. (do wszystkich) Teraz pozwolę sobie przejść do rzeczy: krasnal, panowie, bo o niego mi chodzi, jest że tak powiem, abstrakcyjnym odzwierciedleniem każdego człowieka. Dlatego doszedłem do wniosku, że albo wszyscy się opowiedzą przeciwko niemu, albo nikt. I mam na myśli: dosłownie nikt! To wszystko, panowie.

**Frohne:**

Dziękuję doktorze. To było bardzo imponujące. Swoje roszczenia odnośnie zapłaty honorarium prosimy kierować na piśmie do administracji naszego zarządu!

**Dr. Poppe:**

Oczywiście, proszę pana.

**Frohne:**

Myślę, że powinniśmy teraz posłuchać, co do powiedzenia ma pan von Schür zum Holze (wszyscy obecni kiwają potwierdzająco głową).

**von Schür zum Holze:**

Okej! Zanim zaczniemy, panowie, moje nazwisko rodowe jest trochę długie. Proszę zwracać się do mnie po prostu „Schürholz”! Tak będzie prościej. A wracając do krasnala: Uzupełniając wywody Dr. Poppe, z którymi w pełni mogę się zgodzić, chciałbym myśleć, że zażarta dyskusja o jestestwo, a zwłaszcza jestestwo takiej istoty, oznacza tylko powstanie i rozwiązanie problemu... Człowiek przekazuje swoje zmartwienia i lęki, nadzieje i frustracje, zmęczenie i popęd seksualny, pragnienia oraz spostrzeżenia na konkretny przedmiot, który - w swojej abstrakcji, a zarazem rzeczowości - zapewnia mu, człowiekowi, istotny dystans o podłożu psychologicznym do własnej tożsamości. Takim przedmiotem może być zarówno ośleka do noży, muszla klozetowa, proszek do prania jak również jakaś abstrakcyjna forma oparta na ludzkiej postaci.

Główną zaletą krasnala jest to, że w swojej prostocie prowadzi do mentalnej dyskusji na temat własnej egzystencji nawet wśród najbardziej naiwnych obywateli.

Mogę zaryzykować stwierdzeniem: „Każdemu człowiekowi należy się krasnal”, albo „krasnal dla

każdego!” albo „każdemu człowiekowi krasnala!” Wniosek jest prosty: Łapy precz od krasnali ogrodowych!

**Dr. Poppe:**

(bijąc brawo) Brawo, Panie Schürholz! Nie mógłbym tego wyrazić bardziej zrozumiale. Chciałbym serdecznie zaprosić państwa do przedyskutowania przedstawionych zagadnień ze mną osobiście. Myślę, że razem moglibyśmy dojść do ważnych ustaleń.

**Stahl:**

Wyrażam głęboką wdzięczność, panie Schürholz, chciałbym teraz zapytać pana architekta Kruse o jego opinię.

**Kruse:**

W architekturze krajobrazu niezbędne są artystyczne formy - w postaci rzeźb i posągów. Więc jeśli ograniczyć się tylko do krasnali, i nie chodzi mi teraz o żaden konkretny typ, i o ile zaliczyć ten obiekt do kategorii krasnali to...

**von Schür zum Holze:**

Ze strony artystycznej nie ma żadnych wątpliwości, panie Kruse.

**Dr. Poppe:**

Ani z socjologicznego punktu widzenia.

**Kruse:**

Tym lepiej, panowie!

Jeśli chodzi o krasnala, należy zwrócić uwagę, że wyróżnia się on genetycznie i funkcjonalnie na tle krajobrazu, i jako coś statycznego jest kontrastem do ulistnienia i defoliacji drzew, przy czym nie wymagamy dla nich taryfy ulgowej. Przepraszam, taki mały żart ode mnie!... kontrapunkt wzrostu i więdnienia, kiełkowania i skoszenia. Przełamuje krajobraz, a przede wprowadza akcenty kolorystyczne, które - szczególnie jesienią i zimą - pomagają zaakceptować beznadziejność brzydkiej pogody. Należy również docenić jego pokojowe usposobienie, które może stanowić wzór do naśladowania. Ponadto krasnal to udana synteza natury i tworzywa sztucznego, dynamizmu i statyki, przemijania i egzystencji. Jest symbolem przetrwania w zanieczyszczonej, skażonej, zatrutej i obumierającej naturze. Przetrwa jeszcze wiele takich Czarnobylów, czy innych katastrof. No i dobrze! Natura i szkrzaty pasują do siebie jak ... hmm ... piernik do wiatraka. Dziękuję za uwagę.

**Frohne:**

Dziękuję, panie Kruse! To było zrozumiałe i pouczające. Jako urzędnik administracyjny mogę na to przystać. Przekonał mnie pan.

**Lixfeld:**

To wszystko bzdury! Pseudo-intelektualny bełkot! I to wysoce subiektywny!

**Frohne:**

Nie, nie, Panie Profesorze! To tak nie działa! Jeśli uważa Pan, że może zakwestionować kompetencje naszych ekspertów, szanowny kolega Stahl i ja nie jesteśmy skłonni prowadzić dalszej dyskusji! Chcemy być obiektywni i zachować profesjonalizm. Panie Stahl, powinniśmy teraz pozwolić, aby pan Breuer, absolwent TÜV, zabrał głos.

(Pan Stahl zgadza się, kiwając głową.)

**Breuer:**

Dziękuję panowie! Wynik testu technicznego z zeszłego piątku jest całkiem zadowalający.

Zaczepy mocujące w podłożu są solidne i profesjonalne, kotwiczenie odpowiada normom DIN 478/39. Konstrukcja zaprojektowana jest pod obciążenie wiatrem wynoszące trzy kilopony na centymetr kwadratowy, więc nie grozi to przewróceniem.

Podsumowując: wymiary, materiał, struktura, zaczepy i mocowania są zgodne z odpowiednimi przepisami. Tylko ... brakuje mu atestu...

**Lixfeld:**

Aha! Słuchajcie, słuchajcie!

**Breuer:**

... o które właściciel może poprosić w każdym momencie! To by było na tyle!

**Dr. Halbe:**

Tak, panie Lixfeld, obawiam się, że pana podanie nie będzie pozytywnie rozpatrzone. Według ekspertów ten krasnal, ogólnie rzecz biorąc, jak sam Pan słyszał, jest społecznie uznany i nieszkodliwy. A jednocześnie nie ma żadnych obaw związanych z bezpieczeństwem, w zasadzie nie ma nawet żadnych problemów prawnych.

**Lixfeld:**

To nie może być prawda! To byłby skandal, gdyby ta haniebnosc tutaj została!

**Dr. Halbe:**

Niech mi pan da chociaż jeden paragraf, do którego może się odwoływać!

**Lixfeld:**

A co z podobieństwem do mojej osoby?

**Dr. Halbe:**

Nie dostałby się pan z tym nawet do sądu. Przede wszystkim powiedzą, że każda osoba wygląda mniej więcej właśnie tak i tego chcą artyści, aby

krasnale wyglądały jak ludzie. A po drugie, jeśli właściciel tego tutaj obiektu oświadczy, że podobieństwo do pana jest czysto przypadkowe, to wymiga się on od jakichkolwiek zarzutów.

**Lixfeld:**

Żyjemy jednak w państwie prawa, tak?

**pierwsza matka:**

Czy ja dobrze słyszę? Ten piękny skrzat, przy którym moja córeczka świetnie się bawi, ma zniknąć?

**druga matka:**

(do Lixfelda) Proszę powiedzieć, nie ma pan innych problemów?

**pierwsza matka:**

(do drugiej matki) Może pani spojrzeć jeszcze raz: Ten człowieczek cieszy wszystkie dzieci - jak oni go nazywają? Lixfeld? - ...

**Lixfeld:**

(do Dr. Halbe) No! No! Proszę tego słuchać!

**pierwsza matka:**

... i ten tutaj upierdliwiec być może zaraz sprawi, że krasnal zniknie!

**Lixfeld:**

Już wystarczy! Narobi sobie Pani kłopotów! Jeszcze jedno słowo, a będzie Pani moją kolejną sprawą! Proszę uważać! Jestem objęty ochroną prawną.

**druga matka:**

(do pierwszej matki) Nie widzi Pani tego? To jeden z tych, co ma za dużo czasu, wie pani, taki maniak parkowania, rambo z notatnikiem, który zawsze na kogoś doniesie! Strasznie roszczeniowy gość!

**Lixfeld:**

(do Stahla und Frohne) Muszę naprawdę znosić takie bezczelności?

**Geodeta:**

(woła) Jest może gdzieś tutaj pan inspektor Frohne?

**Frohne:**

Tak, tutaj! Co Pan ode mnie chce?

**Geodeta:**

Właśnie zmierzaliśmy ten obiekt na pana zlecenie do organu nadzoru budowlanego. Oto wyniki.

**Frohne:**

Och, tak, dawaj Pan szybko.

Proszę powiedzieć, czy ten tutaj pomiar jest poprawny?

**Geodeta:**

W rzeczy samej!

**Frohne:**

Cóż, panie Lixfeld, dobre wieści!

**Lixfeld:**

(podekscytowany) Tak? Tak?

**Frohne:**

Obiekt znajduje się 2 metry 97 od granicy nieruchomości. Zalecana minimalna odległość wynosi trzy metry. Cóż, jako organ porządku publicznego decyzja dla nas może być tylko jedna:

**Stahl, Frohne und Dr. Halbe:**

(chórem)

Krasnal ogrodowy musi odejść!

(Lixfeld skacze i tańczy z radości, matki i przechodzień patrzą z przerażeniem, eksperci kręcą głową nic nie rozumiejąc)

**Lixfeld:**

Tak jest! Precz z nim! Precz z nim!